

1

POD ZNAKIEM PANNY

W

rzesień jest pod znakiem Panny również w galeriach i muzeach. Niektóre wystawy wciąż otwierane „z poślizgiem”, jednak większość instytucji już wyrównuje nurt, spisując na straty niebyłe wydarzenia.

Wernisaży nie ma, zapowiadana jest raczej „możliwość obejrzenia”, nadal więc wchodzimy do muzeów i galerii pojedynczo, dezynfekujemy ręce, zakładamy maseczki, czasami pozwalamy sobie zbadać temperaturę, lecz znów obcujemy z żywą sztuką (z wyjątkiem wystawy Katarzyny Krakowiak). Akurat teraz z tą, która jest dziełem kobiecych rąk „od morza do Tatr”. Co ciekawe, zwykle te wystawy pokazywane są nie tam, gdzie artystki tworzą, czy raczej tworzyły, ponieważ nie wszystkie nadal żyją. >

MAGDALENA ABAKANOWICZ
Spectra Art Space MASTERS
Warszawa, do 18.10

Zmarłą w 2017 roku Magdalenę Abakanowicz przypominają w 90. rocznicę jej urodzin Fundacja Rodziny Staraków, która zorganizowała przekrojową wystawę naszej gwiazdy. Jest na niej sporo dzieł pochodzących z kolekcji Fundacji, między innymi wezesne tkaniny, rysunki oraz grupy rzeźbiarskie, lecz ekspozycja koncentruje się, słusznie, na abakanach. Szkoda tylko, że warszawskie przestrzenie ekspozycyjne Spectra nie są szerzej dostępne; wystawę można oglądać tylko w soboty i niedziele. To drugi z cyklu planowanych na terenie Europy „urodzinowych” projektów Abakanowicz. Inny wielki pokaz abakanów i miękkich rzeźb przygotowywany był do otwarcia w londyńskim Tate Modern w czerwcu tego roku, lecz został przesunięty na dalsze lata. Za to prace artystki z kolekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu obejrzy w październiku publiczność Drezna.

URSZULA BROLL
Atman znaczący oddech
Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego
Warszawa, do 27.09

Stołecznym ewenementem jest natomiast czynna od 23 czerwca w warszawskiej Królikarni wystawa Urszuli Broll, bardzo szczególnej malarki, która nie dożyła swego święta (zmarła 17 lutego, miesiąc przed 90. urodzinami). Również Abakanowicz, urodzona w Katowicach, jeszcze jako studentka weszła w skład wyrotowej grupy twórczej St-53 (St to skrót od Stalinogród, na który przemianowano Katowice w latach 1953-1956) i przez kilka następnych sezonów próbowała dołączyć twórczością do rozmaitych odmian nowoczesności, wciąż szukając własnej drogi. Znalazła ją w początkach lat 60. w buddyźmie, a właściwie w formach obrazowania, jakie podpowiadał jej ezoteryczny światopogląd. Odtąd realizowała własne, pełne symboli i zagadek wizje świata, które w jakiś sposób przypominają zanurzoną w antropozofii twórczość artystek europejskich z pierwszej połowy XX wieku. Była aktywna przez sześć dekad, lecz jej dzieła plasowały się na obrzeżach głównych nurtów sztuki, a przez to trafiały do relatywnie wąskiego kręgu odbiorców. Dziś odkrywamy ją na nowo, między innymi dzięki staraniom Fundacji Katarzyny Kozry, która wydała jej imponujący katalog.

MAŁGORZATA MIRGA-TAS
29. Ćwiczenia ceroplastyczne
Centrum Rzeźby Polskiej, Galeria Kaplica
Orońsko, do 11.10

Artystką osobną jest również znacznie młodsza Małgorzata Mirga-Tas, polsko-romska rzeźbiarka i malarka, edukatorka i aktywistka. Urodziła się w 1978 roku, mieszka i pracuje w Czarnej Górze u podnóża Tatr. Znana z kolażowo budowanych i odwołujących się do romskiej estetyki obrazów, tym razem stworzyła wyjątkowy obiekt nawiązujący do podwójnego aktu nienawiści rasowej. Pierwszy miał miejsce w lipcu 1942 roku, kiedy w okolicach Borzęcina zamordowano grupę 29 Romów, głównie dzieci. W roku 2011 artystka wniosła tam drewniany, prosty pomnik, który niespełna pięć lat później został zniszczony przez „nieznanych sprawców”. Mirga odlała szczątki tego pomnika w wosku i nie scałiła okaleczonych postaci w całość. Odwrotnie: pielęgnując ich rany, podkreśla fragmentaryczność i kruchość szczątków i w ten sposób upamiętnia akt wandalizmu stanowiący rodzaj symbolicznego, powtórnego mordu, a jednocześnie rekonstruuje historyczną pamięć pierwotnej zbrodni.

DOROTA NIEZNALSKA
Sprawa Stanisława Pyjasa
Bunkier Sztuki
Kraków, do 8.10

Przypadek innej nagłej śmierci bierze na warsztat Dorota Nieznalska, gdańska artystka sądzona niegdyś za obrazę moralności i uczuć religijnych, która od pewnego czasu zajmuje się analizowaniem historycznych dokumentów związanych z różnymi zbrodniami. Tym razem jej badania krążą wokół legendarnego już dziś wypadku Stanisława Pyjasa z maja 1977 roku. Okoliczności tragedii nadal budzą wiele wątpliwości, Nieznalska więc ponownie się im przygląda, na świeżo wertuje zeznania i dokumenty mające ujawnić bezpośrednią przyczynę śmierci krakowskiego studenta. Narracja wystawy ujawnia jednak jeszcze inny aspekt tej sprawy. Jest nim splot okoliczności politycznych, które do tej śmierci doprowadziły. W jej projekcie, jak pisze Maria Anna Potocka, „dobór dokumentów tworzy »obraz życia zdefiniowanego przez śmierć«. Artystka pokazuje, że komunistyczny system inwigilacji gnębił ludzi również za to, że chcieli czytać książki, żyć w duchowej wolności i dążyć do godnego samookreślenia”.



1

1. Urszula Broll, *Bes tytułu*, akwarela, papier, 1965;
 2. Magdalena Abakanowicz, *Lady, Abakan*, 1972-1975;
 3. Malgorzata Mirga-Tas, fragmenty pomnika odlane w wosku, wystawa 29. *Cwiczenia ceroplastyczne*; 4. Zdjęcia Czarnego Marszu z 15 maja 1977 roku z wystawy *Sprawa Stanisława Pygasa Doroty Nieznalskiej*.



2

3



4



BOGNA BURSKA
Krew i cukier. 2001–2020
Galeria Trafostacja
Szczecin, do 02.10

Może to być zbieg okoliczności, lecz Bogna Burska również zaczynała drogę twórczą od pochylania się nad śladami ewentualnej zbrodni, nad kalectwem, przemocą i śmiercią, tyle że w sposób mniej dosłowny, najczęściej symbolizowany przez krew – malowaną, filmowaną lub fotografowaną. Dziś już dojrzała, z wielkim dorobkiem, na który składają się obrazy, fotografie, akeje, filmy, słuchowiska i przedstawienia teatralne, podsumowuje w szczecińskiej Trafostacji czas, jaki upłynął od jej dyplomu (2001). Na wystawę – przygotowaną pod kuratelą Stanisława Rukszy – składają się serie jej dzieł z kolejnych okresów twórczości, w tym te najbardziej reprezentatywne, ale także mało znane prace na papierze, notatniki rysunkowe oraz drobne formy z palonego cukru. Po długotrwałym eksperymentowaniu w rozmaitych dziedzinach, ta nauczająca w Gdańsku warszawianka powraca właśnie do malarstwa. Niemal klasycznego, na płótnie. Lecz gdzieś na obrzeżach jej nowych, abstrakcyjnych form nadal czai się niewidzialna śmierć.

W przyszłym roku wystawa (w zmienionej formie) powędruje do Gdańskiej Galerii Miejskiej.

KATARZYNA KRAKOWIAK
It Begins With One Word. Choose Your Own
Pavilion Mies van der Rohe, Barcelona
Z powodu pandemii performans można oglądać tu:
<https://vimeo.com/44103458>.

Kolejna odsłona planowana jest w Royal Academy of Arts w Londynie

I na tym kończą się elegijne propozycje. Przechodzi pora na podsumowanie niedawnych lęków i zdiagnozowanie naszej obecnej świadomości. Katarzyna Krakowiak, wyróżniona na 13. Biennale Architektury w Wenecji (2012), teraz wysłała w świat prośbę o jedno, kluczowe dla dzisiejszej rzeczywistości słowo, warte ocalenia dla potomnych. Otrzymała kilkaset bardzo różnych odpowiedzi, na przykład takie, jak skucha, dal, decyzja, zwykłość, puch, nasiono, najczęściej

jednak występują miłość i tolerancja w różnych językach. Powstała kompozycja dźwiękowa z różnym nasileniem wybrzmiewa w słynnym barcelońskim areydziele architektury, czyli pawilonie Miesa van der Rohe z 1929 roku (projektowanym wspólnie z zapomnianą przez historię Lilly Reich), który nasza artystka potraktowała jako muzyczny instrument. Fala nałożonych na siebie wypowiedzi roznosi się po rozczłonkowanej na mniejsze sektory, modernistycznej przestrzeni i układa w rozbudowaną, dźwiękową rzeźbę.

ALICJA BIAŁA
Concordia Design Wrocław
Mural dostępny dla publiczności od 17 lipca

Wyjście z pandemicznego przygnębienia proponuje też Alicja Biała, młoda artystka, która po sukcesie *Totemów*, ustawionych przed rokiem w przestrzeni publicznej centrum Poznania, zamknęła się na długie miesiące w nowym wrocławskim gmachu centrum kreatywności i biznesu Concordia Design, położonym na malowniczej Wyspie Słodowej, w zakolu Odry. I malowała tam ogromny mural, „jej osobistą Sykstyne”, zajmującą 500 metrów kwadratowych. Prawdziwe, wzięte ze starych zdjęć postacie przeplatają się z wymyślonymi stworzeniami i pejzażami, wszystko podporządkowane idei powrotu do spowolnienia, nabrania szacunku do codzienności, kontaktu z przyrodą. Sceny toczą się w wykreowanym przez artystkę spójnym krajobrazie, składającym się z czterech horyzontalnych przestrzeni ułożonych na ścianach i sufitach. Całość jest bardzo optymistyczna, szczególnie płynąca po suficie rzeka.

Optymizmem napawa także inny mural. Jest to portret Jacka Kuronia, a właściwie dwa jego portrety, oba ogromne, ułożone na szczytowej i bocznej ścianie szkoły jego imienia przy ulicy Żłotej w Warszawie. Namalowane przez Wilhelma Sasnała, zostały odsłonięte 27 czerwca. Jeden męski akcent na tym kobiecym tle, ale jakże ważny! A ze względu na swoje umiejscowienie poniekąd współgra z otwartą (też z poślizgiem, bo dopiero 26 czerwca) wystawą *Tu Muranów* w muzeum Polin.



1. Bogna Burska, od góry: *Seroc*,
Zła krew, *Nowe kontynenty*,
Śmierciopieśń 1; 2. Alicja Biela,
 fragment muralu i artystka
 w trakcie pracy nad nim;
 3. Katarzyna Krakowiak,
 fragment instalacji dźwiękowej
It Begins With One Word.
Choose Your Own.